

Trzeci rodzaj normatywności – wymóg reagowania na racje

Tomasz Żuradzki

Abstrakt. Celem artykułu jest krytyka przyjętego przez niektórych filozofów podziału na normatywność w podstawowym sensie oraz normatywność wymogów wąsko rozumianej racjonalności. Pokazuję, że podział taki nie jest wyczerpujący, ponieważ pomija ważny typ wymogów normatywnych, a mianowicie reagowanie na racje. Z jednej strony tego rodzaju wymogi nie przypominają wymogów normatywnych w podstawowym sensie, a z drugiej – istotnie różnią się od racjonalności rozumianej jako spójność między nastawieniami. Dochodzę do wniosku, że reagowanie na racje należy uznać za trzeci typ wymogów normatywnych.

Na początku omówię często przyjmowany obecnie podział na normatywność w podstawowym sensie i normatywność wymogów racjonalności (rozdział 1), a także przedstawię argumenty uzasadniające to rozróżnienie (rozdział 2). Następnie zastanowię się, czy podział ten jest wyczerpujący. W tym celu na kilku przykładach przedstawię wymóg właściwego reagowania na racje oraz wskażę kilka interesujących różnic między reagowaniem na racje związane z przekonaniami i zamiarami (rozdziały 3-6). Na koniec pokażę, w jaki sposób wymóg ten różni się od standardowo przyjmowanego rozumienia racjonalności jako spójności nastawień (rozdział 7).

1. PIERWSZY GIN Z TONIKIEM

Zacznę od zmodyfikowanej wersji często omawianego, choć zazwyczaj w nieco odmiennym kontekście, przykładu zaproponowanego przez Bernarda Williamsa (1981).

Gin & Tonic 1 (GT1)

Chcesz się napić ginu z tonikiem i jesteś przekonana, że płyn, który znajduje się przed tobą, to gin. W rzeczywistości jest to śmiertelnie groźna trucizna o smaku i zapachu ginu. Nie wiesz, że pod twoją nieobecność służby specjalne wrogiego kraju, myśląc cię

z jakimś groźnym przeciwnikiem, zamieniły na truciznę gin, który sama kupiłaś poprzedniego dnia¹

Czy powinnaś mieszać ten płyn z tonikiem i go wypić? Z jednej strony wydaje się, że nie powinnaś, ponieważ jest to trucizna, a twoje przekonanie, że to gin, jest fałszywe. Oczywiście zakładam, że nie chcesz umrzeć, masz natomiast ochotę na gin z tonikiem. Ten wymiar normatywności będę określał jako „powinność I”. Zdaniem wielu filozofów jest on związany z normatywnością racji działania lub przekonania (Scanlon 1998: 30, Parfit 2011: 32-33). Przyjmuje się, że jeśli istnieje dla ciebie jakaś racja typu *pro tanto*, by wykonać pewne działanie *X* (lub aby uważać, że *p*; aby mieć zamiar, by *X*), to powinnaś podjąć to działanie (być przekonana, że *p*; mieć zamiar, by *X*), jeśli nie ma racji przemawiających przeciwko wykonaniu *X*. Jeśli zaś są, to powinnaś wykonać *X* tylko wtedy, gdy racje przemawiające za wykonaniem *X* są silniejsze od racji przeciwnych. W takim wypadku mamy do czynienia z racjami przeważającymi (racją przeważającą).

W przykładzie z ginem masz więc przeważającą rację, by nie pić płynu, który znajduje się przed tobą, choć o tej racji nie wiesz. Oczywiście jest to bardzo uproszczony obraz: niektórych racji prawdopodobnie nie da się porównywać czy ważyć i dlatego nie zawsze przypisywanie powinności może być jednoznaczne (przede wszystkim dotyczy to racji działania, lecz przypuszczalnie także racji przekonania). Co więcej, niekiedy istnienie racji działania/przekonania (i brak racji przeciwnych) nie jest konieczne do powzięcia zamiaru działania lub do bycia przekonanym: wydaje się, że niekiedy nie popełniamy błędu, jeśli mamy jakieś nastawienie nieoparte na żadnych racjach. Jest to jednak kontrowersyjne założenie (krytykuje je np. Parfit 2011: 125 i nn.).

Wróćmy do pytania, czy powinnaś wypić płyn z przykładu GT1. Ktoś, kto nie wiedziałby o tym, że tajne służby zamieniły gin na truciznę, mógłby w całkowicie uprawniony sposób odpowiedzieć w takiej sytuacji, że powinnaś: chcesz się napić ginu z tonikiem, masz uzasadnione przekonanie, że płyn przed tobą to właśnie gin, i to przekonanie — gdyby było prawdziwe — stanowiłoby przeważającą rację działania. Ten wymiar powinności będę określał jako „powinność II”.

¹ Zmodyfikowany w ten sposób przykład Williama wykorzystalem wcześniej do interpretacji tezy internalizmu racji działania (Żuradzki 2010, 2012a).

W tym sensie, który zdaniem wielu autorów jest charakterystyczny dla wymogów racjonalności, stwierdzając powinność, bierzemy pod uwagę wyłącznie nastawienia (przekonania, preferencje, zamiary) podmiotu. Nie jest więc możliwa sytuacja taka jak w wypadku powinności typu I, gdy wolno było stwierdzić, że coś powinniśmy, choć nie jesteśmy w stanie przyjąć pewnego nastawienia z przyczyn od nas niezależnych. Powinność typu II wymaga więc na przykład:

A. spójności między nastawieniami danego typu (nie powinnaś być jednocześnie przekonana, że p , i że $\text{nie-}p$; powinnaś być przekonana, że q , jeśli tylko jesteś przekonana zarówno, że p , jak i że jeśli p , to q — o ile q jest dla ciebie istotne; nie powinnaś zamierzać zrobić X , jeśli równocześnie zamierzasz nie zrobić X ; nie powinnaś zarazem woleć X od Y i Y od X);

B. spójności między przekonaniem a zamiarami (np. wymóg dobierania środków do celów: powinnaś zamierzać Y , jeśli zamierzasz X i jesteś przekonana, że X wymaga Y ; lub wymóg enkratei: jeśli jesteś przekonana, że powinnaś X , to powinnaś zamierzać X).

Zatem na pierwszy rzut oka ocena racjonalności nastawień jest zrelatywizowana do nastawień podmiotu działającego oraz wyznaczanych przez niego celów. W pojęciu racjonalności chodziłoby o to, by wykorzystać te informacje, które mamy lub powinniśmy mieć, skoro posiadamy inne².

Zwróćmy uwagę, że choć wymogi racjonalności mają inną naturę od wymogów normatywnych typu I, to nie zawsze muszą być od nich „słabsze”. Gdybym był równocześnie przekonany, że p , i że $\text{nie-}p$, a także mocno bronił tego stanowiska, to stan moich władz umysłowych pozostawiałby wiele do życzenia. Naruszenie norm racjonalności nie przypomina więc naruszenia norm czysto konwencjonalnych, takich jak choćby wymogi etykiety.

2. RACJE, BY SPEŁNIAĆ WYMOGI RACJONALNOŚCI

² Część wymienionych wymogów została przedstawiona w artykule Broome'a (2007a: 355). Nie jest to lista wyczerpująca.

Można zadać pytanie, czy wymogi racjonalności nie są sprowadzalne do normatywności typu I. Przytoczę dwa argumenty przemawiające za niemożliwością takiej redukcji.

W myśl pierwszego argumentu redukcja jest niemożliwa przede wszystkim dlatego, że nie zawsze istnieją racje (w wyżej wyjaśnionym sensie), by spełniać wymogi racjonalności (Kolodny 2005, Broome 2007a). Argument ten określany jest w literaturze anglojęzycznej mianem *bootstrapping*. Załóżmy nie wprost, że zawsze istnieją racje, by spełniać wymogi racjonalności. Dla uproszczenia przyjmijmy też, że mamy do czynienia z prostym przypadkiem, w którym omawiany wymóg racjonalności nie kłóci się z żadnym innym wymogiem jakiegokolwiek rodzaju. Znaczyłoby to, że (z konieczności):

(RR) Jeśli racjonalność wymaga od ciebie X (np. posiadania jakiegoś nastawienia: przekonania, preferencji, zamiaru), to zawsze istnieje racja, by X , czyli (w tym prostym wypadku) powinnaś (I) X .

Zastosujmy tę formułę do jednego z warunków racjonalności typu B, np. do wymogu enkratei: racjonalność wymaga, abyś zamierzała zrobić X (czyli powinnaś, w sensie II, zamierzać X), jeśli jesteś przekonana, że powinnaś (I) X . Zastosowanie formuły RR do tej sytuacji znaczyłoby, że powinność w sensie II da się zredukować do powinności w sensie I, ponieważ założyliśmy nie wprost, że zawsze istnieją racje, by spełniać wymogi racjonalności. Omawiany wymóg B należałoby więc przeformułować następująco:

(RR/B) Jeśli jesteś przekonana, że powinnaś (I) X , to powinnaś (I) X .

A to wydaje się w oczywisty sposób niedorzeczne: niekiedy jesteś przekonana, że powinnaś (I) X , ale w rzeczywistości wcale nie powinnaś, ponieważ np. masz jakieś fałszywe przekonanie (tak jak w przykładzie GT1). Nie może być więc tak, że samo twoje przekonanie, że powinnaś (I) X , implikuje, że rzeczywiście powinnaś (I) X . Między innymi z tego powodu niektórzy autorzy (m.in. Kolodny 2005) uważają, że wymogi racjonalności są jedynie pozornie normatywne. Inni zakładają, że jest to odmienny rodzaj normatywności (Parfit 2011).

Drugi argument odwołuje się do wymogu racjonalności typu A (Broome 2013: 82). Załóżmy, że jesteś przekonana, że p , nie masz jednak żadnych racji, by być przekonana, że p

(będę uznawał, że racjami, by być o czymś przekonany, są np. świadectwa przemawiające na rzecz jakiegoś przekonania). Po prostu tak uważasz (wcześniej przyjąłem, że niekiedy nie popełnia się żadnego błędu, jeśli ma się jakieś nastawienie, np. przekonanie, choć nie jest ono oparte na żadnych racjach). Jesteś też przekonana, że jeśli p , to q . Gdyby racjonalność miała być normatywna w podstawowym sensie, znaczyłoby to, że istnieje dla ciebie racja, by uważać, że q . Ale tak nie może przecież być: samo twoje przekonanie, że p (które nie jest oparte na żadnych świadectwach), oraz przekonanie, że jeśli p , to q , nie mogą stanowić racji (w podstawowym sensie tego pojęcia), aby uważać, że q — jeśli nie istnieją jakiegokolwiek inne racje, we właściwym sensie tego słowa, że p , lub że q .

3. DRUGI GIN Z TONIKIEM

Wydaje się, że istnieje wymiar normatywności niesprowadzalny do żadnego z dwóch omówionych rodzajów. Rozważmy kolejny przykład.

Gin & Tonic 2 (GT2)

Chcesz się napić ginu z tonikiem i jesteś przekonana, że znajdujący się przed tobą napój to gin. W rzeczywistości jest to jednak trucizna o zapachu i smaku ginu. Sprawdzasz to za pomocą specjalistycznych odczynników, które pokazują, że to rzeczywiście trucizna. Nie dajesz im jednak wiary i wciąż jesteś przekonana, że płyn, który masz przed sobą, to gin, i chcesz się go napić.

Czy powinnaś mieszać ten płyn z tonikiem i go wypić? Mogłoby się wydawać, że odpowiedź jest podobna do tej z poprzedniego przykładu. Z jednej strony oczywiście nie powinnaś (I) pić tego płynu, ponieważ jest to trucizna, a ty chcesz się napić ginu. Z drugiej strony odpowiedź mogłaby być twierdząca: powinnaś (II) go wypić, ponieważ tak jak w wypadku GT1 jesteś przecież przekonana, że znajdujący się przed tobą napój to gin, a ty masz na niego ochotę. W takim ujęciu zamiar wypicia rzekomego ginu byłby więc racjonalny.

Takie rozumienie powinności typu II, czyli powinności wyznaczonej przez wymogi racjonalności, nie jest satysfakcjonujące. Często przyjmuje się, że wymogi tego typu nakazują nie tylko uzgadnianie nastawień, lecz także właściwą reakcję na dostępne podmiotowi racje (Scanlon 1998: 23, 25, Raz 1999: 75, Korsgaard 2008: 42, Parfit 2011: 111). W taki sposób termin „racjonalny” funkcjonuje też w języku potocznym: wiele osób powiedziałoby, że w

omawianej sytuacji zamiar wypicia rzekomego ginu jest nieracjonalny. Byłoby tak dlatego, że twoje przekonanie, że masz przed sobą gin, jest w tym rozumieniu nieracjonalne; ale nie dlatego, że jest niespójne z innymi twoimi nastawieniami, lecz ze względu na to, że dostępne ci świadectwa (wyniki pomiaru za pomocą specjalistycznych odczynników) nie wpływają na nie we właściwy sposób. W sytuacji GT2, w przeciwieństwie do GT1, masz bowiem dostęp do wszelkich świadectw potrzebnych, by przekonać się, że znajdujący się przed tobą płyn to trucizna.

Odtąd w wypadku powinności typu II będę więc wyróżniał dwie podgrupy: do pierwszej (powinność II1) będą należały dwa wymienione na początku typy wymogów (A-B), a do drugiej (powinność II2) — wymóg właściwego reagowania na racje, który ma następującą formę (w rozdziale 5 dodam kolejny wymóg typu II2):

C. Racjonalność wymaga, żebyś we właściwy sposób reagowała na racje rozumiane jako świadectwa na rzecz przekonań (np. powinnaś być przekonana, że p , jeśli masz wystarczające świadectwa, że p).

Wymóg C wymieniany bywa jako oczywisty i rzadko staje się przedmiotem analizy filozoficznej; a przynajmniej znacznie rzadziej niż kontrowersyjne wymogi typu B — wymóg dobierania środków do celów oraz wymóg enkratei.

Czy jeśli w zaproponowany sposób uzupełnimy listę wymogów racjonalności, to wciąż wolno będzie stwierdzić w wypadku GT2, że powinnaś (II1) zamierzać wypić ten płyn? Tak, ale tylko wtedy, gdy dodatkowo zakładamy, że zamiary nie „dziedziczą” nieracjonalności przekonań wynikającej z niewłaściwego reagowania na świadectwa, czyli że można mieć całkowicie racjonalny zamiar (w sensie II1), choć jest on oparty na nieracjonalnym (w sensie II2) przekonaniu. Takie założenie w stosunku do części przekonań (tj. przekonań nienormatywnych) przyjmuje Parfit (2011: 117). Inni rozróżniają dwa sensy racjonalności, lokalny i globalny (Kolodny 2005: 516): zamiar byłby racjonalny tylko w tym pierwszym sensie. Do tego tematu wrócę w części 4.

Przeciwko rozróżnieniu dwóch grup w obrębie powinności typu II można wysunąć następujący argument: jeśli chcesz napić się ginu z tonikiem, ale nie dajesz wiary pomiarowi, który wskazuje, że masz przed sobą truciznę, to nie spełniasz jednego z wymogów typu B. W moim pierwotnym sformułowaniu głosił on, że powinnaś zamierzać Y , jeśli zamierzasz X i

jesteś przekonana, że X wymaga Y . Zastosowany do przykładu GT2 miałby następującą formę: nie powinnaś (w sensie II1B) być przekonana, że zaspokojenie zamiaru napicia się ginu z tonikiem wymaga sięgnięcia po znajdujący się przed tobą płyn, ponieważ powinnaś (w sensie II1B) być przekonana, że sięgając po ten płyn, nie zrealizujesz zamiaru napicia się ginu z tonikiem. Na pierwszy rzut oka wydaje się więc, że nie trzeba dodawać wymogu racjonalności typu C, który (w tym konkretnym wypadku) byłby tylko wersją wymogu typu II1B, czyli wymogu dostosowania środków do zakładanych celów.

Kwestia ta związana jest z szerszym problemem dotyczącym relacji między racjonalnością instrumentalną a epistemiczną. Niektórzy filozofowie, w szczególności zwolennicy znaturalizowanej epistemologii inspirowani filozofią Quine'a, twierdzą, że racjonalność w sensie epistemicznym (czyli wymogi rządzące dostosowywaniem przekonań do świadectw) można zredukować do racjonalności instrumentalnej (czyli, według mojej klasyfikacji, do wymogów typu B). Dzięki temu pozbywali się, a przynajmniej tak im się wydawało, kłopotliwej dla naturalistów kwestii normatywności lub co najmniej ograniczali liczbę problematycznych z ich punktu widzenia wymogów normatywnych.

Wbrew temu pogładowi będę zakładał, że racje skłaniające do przekonań nie zawsze muszą zależeć od tego, jakie cele ma dany podmiot (tak jak to miało miejsce w przykładzie GT2), a tym samym nie wszystkie wymogi racjonalności typu C da się zredukować do typu B. Bardzo prosty przykład wystarczy, by to wykazać: w standardowych sytuacjach racje skłaniające mnie do przekonania, że Wielki Wybuch miał miejsce 13,75 mld lat temu ($\pm 0,1$), są całkowicie niezależne od tego, jaki jest aktualny zestaw moich celów³.

4. ŚWIADECTWA A STAWKA

W wypadku przekonań wymóg reagowania na racje nie zawsze dotyczy tak oczywistych świadectw jak w tym ostatnim przykładzie. Zilustrujmy to kolejnym przykładem.

Gin & Tonic 2a (GT2a)

Chcesz się napić ginu z tonikiem. Tym razem nikt nie manipulował przy alkoholu, ale kupiłaś go w podejrzanym miejscu, a z niezbyt wiarygodnego źródła usłyszałaś

³ Więcej argumentów przeciwko redukcji wszystkich wymogów racjonalności epistemologicznej do wymogów racjonalności instrumentalnej omawia Kelly (2003).

pogłoski, że ostatnio ktoś śmiertelnie zatrzał się kupionym w tym miejscu ginem. Nie masz dostępu do odczynników pozwalających sprawdzić, czy to trucizna.

Czy powinnaś być przekonana, że znajdujący się przed tobą napój to gin? W tym wypadku nie masz wiarygodnego świadectwa przemawiającego za tym, że to trucizna: jesteś w sytuacji niepewności. Wydaje się, że wymogi racjonalności także w tym wypadku zakazują ci pełnej akceptacji przekonania, że jest to gin. Choć nie masz wystarczających epistemicznych świadectw, że to trucizna, to nie powinnaś (II2) być w pełni przekonana, że płyn, który masz przed sobą, to gin (oczywiście nie jest to równoważne temu, że powinnaś (II2) być w pełni przekonana, że to nie gin). A skoro nie byłabyś w pełni przekonana, że ta ciecz to gin, a na dodatek dopuszczałaś możliwość, że jest to trucizna, to w tej sytuacji nie powinnaś (II1) zamierzać go wypić. Oczywiście, podobnie jak w przykładzie GT2, jeśli założymy, po pierwsze, że nie dajesz wiary takim niepewnym świadectwom i wciąż jesteś w pełni przekonana, że to, co masz przed sobą, jest ginem, a po drugie, że zamiary nie „dziedziczą” nieracjonalności przekonań, to należałoby powiedzieć, że powinnaś (II1) wypić ten płyn.

To, co określiłem tu jako świadectwa, jest jednak inaczej rozumiane niż w przykładzie GT2: teraz nie masz bowiem żadnych naukowych przyrządów czy odczynników, by sprawdzić, czy płyn jest trucizną, a jedynie gdzieś usłyszałaś, że może nią być. Dlatego w tym wypadku wymogi racjonalności nakazywałyby reagować nie tylko na świadectwa rozumiane jako naukowe potwierdzenie: to, co jest świadectwem, zmienia się w zależności od „stawki”. Przez stawkę będę rozumiał to, jak bardzo dane możliwe wydarzenie zakłócałoby realizację twoich celów. Śmierć w wyniku wypicia zatrutego ginu naruszyłaby tę realizację fundamentalnie — dlatego twierdzą, że stawka jest wysoka. W takich wypadkach granica tego, co powinniśmy (II2) uznawać za wiarygodne świadectwo, ulega zmianie: racjonalny (w sensie II2) podmiot nie zaryzykuje życia dla ulubionego drinka, nawet jeśli jest stosunkowo mało prawdopodobne, że ma do czynienia z trucizną. Zakładamy bowiem, że nieporównanie bardziej ceni sobie dalsze życie niż chwilową przyjemność. W tym wypadku już samo to, że z niezbyt wiarygodnego źródła usłyszałaś, iż ten drink może cię zabić, jest wystarczającą racją przemawiającą za tym, abyś nie była w pełni przekonana, że to gin.

Jak widać, problem zależności świadectw od stawki związany jest z kwestią relacji między przypisywaniem komuś przekonań a możliwością pomyłki. Niektórzy zakładają, że o

tym, czy wolno przypisać podmiotowi przekonanie, nie decydują wyłącznie czynniki epistemiczne, lecz także pragmatyczne, czyli stawka, która związana jest z danym przekonaniem. Załóżmy, że dziecko sąsiadów pyta mnie, kiedy powstał wszechświat. Bez sprawdzania mogę mu powiedzieć, że jestem przekonany, iż Wielki Wybuch miał miejsce mniej więcej 13,75 mld lat temu. Jestem o tym przekonany, ponieważ pamiętam, że napisano tak w artykule popularnonaukowym, który niedawno czytałem. Inaczej jest w sytuacji, w której stawka byłaby bardzo duża. Załóżmy, że ktoś grozi mi śmiercią, jeśli nie podam poprawnej odpowiedzi na to samo pytanie (w granicach +/-0,15). Albo założmy, że właśnie odpowiadam na finałowe pytanie w teleturnieju, w którym stawką jest milion złotych. W takich wypadkach moja pewność znika: gdybym miał taką możliwość, bardzo chciałbym to sprawdzić, np. na jakiejś wiarygodnej stronie internetowej lub pytając znajomego fizyka. Teraz nie powiedziałbym już, że jestem o tym przekonany⁴.

Można też twierdzić, że w sytuacji GT2a nie musimy mieć do czynienia z przekonaniem w standardowym sensie tego słowa, ale z przekonaniem częściowym. W tym wypadku byłabyś częściowo przekonana, że to gin, a częściowo — że trucizna. Nie zmieniałoby to jednak wniosku: skoro masz częściowe przekonanie, że ten napój to gin, a częściowe, że trucizna, to nie powinnaś zamierzać go wypić z tych samych powodów, co przy poprzedniej interpretacji — mając tylko częściowe przekonanie, ryzykujesz, że nie zrealizujesz swojego celu napicia się ginu, a zamiast tego wypijesz truciznę (oczywiście gdyby prawdopodobieństwo tego, że jest to trucizna, było skrajnie małe, a twoje pragnienie wypicia ginu olbrzymie, to być może nie byłoby nieracjonalne, gdybyś jednak zamierzała go wypić).

Przykład GT2a można rozumieć jeszcze inaczej: ktoś mógłby twierdzić, że w tego typu sytuacji wolno ci (tj. wymogi racjonalności tego nie zakazują) być w pełni przekonaną, że podejrzana substancja to gin, ale mimo to powinnaś zachowywać się tak, jak gdybyś nie była o tym przekonana. Można by bowiem argumentować w ten sposób: fakt, że usłyszałaś, iż ktoś zatrzał się płynem kupionym w tym samym miejscu, może faktycznie nie stanowić wystarczającej racji, by nie być w pełni przekonaną, że to gin. Niemniej, w tym wypadku nie powinnaś (II2) formować zamiaru na podstawie tego przekonania lub postępować na jego podstawie. Gdybyś tak zrobiła, byłabyś nieracjonalna, ponieważ twoje zamiary nie

⁴ Rozważania na temat tzw. problemu pragmatic encroachment można znaleźć np. w książce Fantla i McGratha (2010).

harmonizowałyby z dostępnymi ci racjami. Innymi słowy, niekiedy racjonalność wymagałaby, żebyś postępowała tak, jak gdyby twoje przekonania (np. „w tej butelce jest gin, a nie trucizna”) nie były prawdziwe, mimo że uważasz je za prawdziwe.

Ten ostatni przykład pokazuje też, że wymóg „właściwego reagowania na racje” dotyczy nie tylko świadectw w ścisłym epistemicznym sensie, lecz także względów pragmatycznych, które mogą przemawiać za posiadaniem (lub przeciwko posiadaniu) danego przekonania lub zamiaru. Racjonalny w (sensie II2) podmiot powinien nie tylko właściwie reagować na racje, lecz także dostrzegać, co w danej sytuacji — w zależności od innych swoich przekonań i zamiarów — stanowi właściwy sposób reakcji na rację (świadectwo), a co nie. Te ustalenia wiążą się z kolejnym przykładem, który również sugeruje, że racjonalności nie da się ograniczyć wyłącznie do oceny spójności między nastawieniami.

5. TRZECI GIN Z TONIKIEM

Dwa warianty poprzedniego przykładu (GT2 i GT2a) miały obrazować przede wszystkim wymóg reagowania na racje związany z przekonaniem na temat świata. W kolejnym przykładzie będzie chodziło o przekonania normatywne na temat tego, co jest wartościowe.

Gin & Tonic 3 (GT3)

Chcesz się napić ginu z tonikiem. Zastanawiasz się, czy znajdujący się przed tobą napój to gin. W rzeczywistości jest to trucizna o zapachu i smaku ginu, o czym przekonujesz się, sprawdzając płyn za pomocą specjalistycznych odczynników. Tym razem nabierasz przekonania, że to trucizna, która wywoła śmierć po dwóch godzinach od wypicia. Mimo to masz zamiar ją wypić. Nie miałaś wcześniej samobójczych zamiarów, ale wolisz wypić swój napój i umrzeć za dwie godziny, niż nie pić i — załóżmy — żyć w zdrowiu przez kolejnych 40 lat.

W tym wypadku powiedzielibyśmy, że ktoś, kto ma tego typu zamiar, w niewłaściwy sposób reaguje na dostępne racje działania: racjonalny podmiot nie powinien (II2) zamierzać poświęcić swojego życia dla jednego drinka. Jest to jednak niedozwolone z innego powodu niż brak spójności między różnego rodzaju nastawieniami, czyli nie ze względu na powinność typu II1: można przecież wyobrazić sobie osobę, która nie naruszałaby żadnych wymogów tego typu, a po prostu wolałaby raczej się napić i umrzeć w ciągu dwóch godzin niż żyć dalej.

Problem nie polega także na niewłaściwej reakcji na świadectwa dotyczące faktów: w tym wypadku przekonania nie tylko są zgodne z dostępnymi podmiotowi świadectwami, lecz są także prawdziwe. Zdaniem wielu filozofów problem tkwi w tym, że zamiary osoby z tego przykładu nie odpowiadają istniejącym niezależnie od niej racjom działania: nie powinnaś (II2) przedkładać drinka nad kolejne 40 lat życia. Można więc sformułować kolejny wymóg normatywny należący do typu II2:

D. Racjonalność wymaga, żebyś we właściwy sposób reagowała na racje działania (np. powinnaś zamierzać zrobić X, jeśli istnieją racje, by zrobić X).

W tekstach filozoficznych można znaleźć wiele podobnych przykładów: ktoś chce zjeść błoto (Anscombe 1957: 72-73); ktoś próbuje włączyć każdy napotkany radioodbiornik (Quinn 1993: 236); komuś jedyną przyjemność sprawia liczenie źdźbeł trawy (Rawls 1994: 590); ktoś przedkłada wielkie cierpienie we wtorek nad małą niedogodność w jakikolwiek inny dzień tygodnia (Parfit 2011)⁵. Trzy z tych przykładów (podane przez Anscombe, Quinna i Parfita) mają obrazować to, że wymogi racjonalności dotyczą nie tylko spójności między nastawieniami, lecz także te go, w jaki sposób struktura preferencji odpowiada racjom: wedle tych autorów nieracjonalne jest samo posiadanie takich preferencji, nawet jeśli nie wchodzi one w konflikt z jakimikolwiek innymi nastawieniami danego podmiotu. Wyjątkiem w tym gronie jest Rawls, który wykorzystał swój przykład, by pokazać coś dokładnie odwrotnego, a mianowicie, że nawet najbardziej absurdalna preferencja nie stanowi podstawy do krytyki racjonalności czyichś planów, o ile tylko preferencje danego podmiotu są spójne. Rawls zdaje się więc uznawać, że do wymogów racjonalności należą wyłącznie wymogi typu II1.

Dlaczego zamiar wypicia trucizny w przykładzie GT3 wydaje się nieracjonalny? Przecież wiesz, jaki jest stan faktyczny (w butelce jest trucizna), a twoje przekonania na ten temat są racjonalne i prawdziwe (jesteś przekonana, że w butelce jest trucizna). Niektórzy odpowiedzieliby, że wydaje się nieracjonalny, ponieważ u jego podstaw leży błędne przekonanie normatywne na temat tego, jaka jest właściwa skala wartości. Jeśli wolisz raczej wypić alkohol i umrzeć za dwie godziny niż nie pić i żyć w zdrowiu przez kolejnych 40 lat, to znaczy, że przyjmujesz następujące (niekoniecznie uświadomione) przekonanie normatywne:

⁵ Różne przykłady „idealnie spójnych ekscentryków” omawia Street (2009).

„lepiej jest wypić alkohol i umrzeć w ciągu dwóch godzin niż nie pić i żyć w zdrowiu przez kolejnych 40 lat”. I to właśnie normatywne przekonanie, na którym zasadza się zamiar wypicia trucizny, jest nieracjonalne, ponieważ nie odpowiada istniejącym niezależnie od ciebie racjom. Innymi słowy, nietrafnie rozpoznajesz, co jest faktycznie wartościowe i dlatego formułujesz nieracjonalne przekonania normatywne oraz nieracjonalny zamiar.

Zwróćmy jednak uwagę, jak mocne założenia stoją za tym wymogiem. Przede wszystkim, aby stwierdzić nieracjonalność preferencji podmiotu w sytuacji GT3, trzeba uznać, że istnieje jakaś niezależna od tych preferencji skala wartości, która stanowi punkt odniesienia przy wydawaniu tego typu ocen, a nastawienia każdego podmiotu powinny (II2D) ją odzwierciedlać. Skala ta musiałaby być w podobnym sensie obiektywna jak na przykład fakt, że dany płyn jest trucizną dla ludzi. Ponadto należałoby założyć eksternalizm racji działania, czyli stanowisko głoszące, że coś może być racją działania nawet wówczas, gdy nie ma żadnego związku z układem motywacyjnym danego podmiotu⁶. Konieczne byłoby też przyjęcie swoistej wersji kognitywizmu, czyli stanowiska głoszącego, że przekonania normatywne na temat tego, co jest racjonalne, mają wartość prawdziwościową (byłby to kognitywizm analogiczny do metaetycznego, który głosi, że sądy moralne mają wartość prawdziwościową).

Podobieństwo między przykładami GT2 i GT3 — zakładane przez tych filozofów, którzy uznaliby, że zachowanie podmiotu w wypadku GT3 jest nieracjonalne — jest jednak problematyczne z następującego powodu. W sytuacji GT3 nie mamy narzędzia, które gwarantowałyby osiągnięcie intersubiektywnie sprawdzalnego wyniku. Brakuje nam odpowiedników specjalistycznego odczynnika z przykładu GT2, które w prosty sposób pozwoliłyby nam odkryć tę właściwą skalę wartości. Filozofowie, którzy byliby skłonni uznać zamiary podmiotu z przykładu GT3 za nieracjonalne, próbowali obejść ten problem. Uznawali mianowicie, że w tym wypadku mamy do czynienia z „odpowiedzialnością całkowitą”: jeśli jesteś racjonalna, to zawsze musisz mieć właściwe przekonania normatywne i we właściwy sposób reagować na racje praktyczne (Parfit 2011: 120-125). Jedynym ograniczeniem, które Parfit wprowadza, jest to, że odpowiedzialność całkowita dotyczy wyłącznie racji „jasnych i wyraźnie przeważających” (*clear and strongly decisive*). Problem z takim rozwiązaniem polega na tym, że racjonalność zostaje tu utożsamiona z prawdziwością. Zobaczmy dlaczego.

⁶ Krytykiem tego stanowiska był Williams (1981). Problem ten omawiam w kilku tekstach (Żuradzki 2010, 2012a, 2013).

W wypadku przekonań o faktach da się rozróżnić dwie cechy: racjonalność i prawdziwość. W przykładzie GT1 twoje przekonanie na temat zawartości butelki było jak najbardziej racjonalne (w sensie II2C), ale fałszywe. Także zamiar wypicia płynu był racjonalny (II1), ponieważ był spójny z przekonaniem. W przypadku GT2 przekonanie na temat zawartości butelki było i nieracjonalne (w sensie II2C), i fałszywe. Ocena racjonalności zamiaru była zaś niejednoznaczna: z jednej strony uznałem, że powinnaś (II1) wypić płyn (ponieważ zamiar jest zgodny z przekonaniem, więc twoje nastawienia są lokalnie spójne, co jest wymogiem racjonalności), a z drugiej strony nie powinnaś (II2) tego robić, ponieważ przekonanie, na którym oparty jest zamiar, nie odzwierciedla dostępnych ci racji. Pierwszą interpretację akceptuje np. Parfit (2011), ponieważ uznaje, że w tego typu przypadkach zamiary nie „dziedziczą” nieracjonalności (w sensie II2C) przekonań na temat faktów, wynikającej z niewłaściwego reagowania na świadectwa. W przypadkach typu GT3 Parfit przyjmuje jednak dokładnie odwrotne rozwiązanie i uznaje, że zamiary „dziedziczą” nieracjonalność (w sensie II2D) przekonań normatywnych, na których są oparte (2011: 113). W jego rozumieniu zamiar wypicia ginu z tonikiem w przykładzie GT2 jest racjonalny, a w przykładzie GT3 — nie.

Nie będę definitywnie oceniał tego rozwiązania, ponieważ chcę przede wszystkim pokazać, że istnieje wymiar normatywności, który jest systematycznie pomijany w wielu pracach filozoficznych. Niemniej, na pierwszy rzut oka rozwiązanie Parfita jest dość kontrowersyjne: zakłada przyjęcie obiektywizmu w kwestii istnienia racji działania, eksternalizmu racji oraz kognitywizmu, a także postulat wprowadzenia odpowiedzialności całkowitej prowadzący do utożsamienia racjonalności z prawdziwością w wypadku przekonań normatywnych, a wreszcie dwojaki rozumienie wymogu racjonalności (II2) w zależności od tego, czy mamy do czynienia z przekonaniem normatywnym, czy dotyczącym faktów.

6. RACJE DZIAŁANIA A STAWKA

Warto zauważyć, że — podobnie jak w wypadku GT2a — reagowanie na racje praktyczne nie musi być zawsze związane z posiadaniem pełnego przekonania na temat ich prawdziwości lub kategoryczności. Co więcej, niekiedy racjonalność (II2D) nakazywałaby przyjąć takie przekonania normatywne, które wcale nie wydają się najbardziej wiarygodne. Zobaczmy to na kolejnym przykładzie.

Gin & Tonic 3a (GT3a)

Chcesz się napić ginu z tonikiem i jesteś przekonana, że znajdujący się przed tobą napój to gin. Tym razem twoje przekonanie odpowiada dostępnym ci świadectwom i jest prawdziwe. Jesteś też niemal pewna, że twój zamiar napicia się alkoholu jest dopuszczalny. Istnieje jednak niewielkie prawdopodobieństwo, że jest inaczej: jeśli trafna jest pewna rygorystyczna doktryna moralna, to nigdy nie wolno pić alkoholu, a jeśli go wypijesz, to — w myśl tej doktryny — zostaniesz potępiona na zawsze, a po śmierci będziesz smażyła się w piekle.

Czy powinnaś wypić alkohol? Oczywiście ten przykład wydaje się wyjątkowo sztuczny: w naszym kręgu kulturowym zapewne nikt nie wierzy w tego typu doktrynę. Ale zauważmy, że z łatwością można skonstruować przykłady bliższe realnych i szeroko omawianych dylematów moralnych. Wystarczy zamiast przekonania normatywnego na temat dopuszczalności wypicia jednego drinka rozważyć przekonanie na temat dopuszczalności niszczenia wczesnych embrionów ludzkich do celów naukowych lub reprodukcyjnych (Żuradzki 2012b, 2014a, 2014b), wykonywania aborcji (Moller 2011), zabijania zwierząt na mięso (Singer 1982) (choć w tym ostatnim wypadku autor nie sugerował, że karą będzie piekło).

W każdym z zastosowań tego typu argumentacji (niewątpliwie inspirowanej zakładem Pascala) pojawiły się poważne argumenty za tym, że to właśnie racjonalność wymaga, by niekiedy nie przyjmować przekonań normatywnych, które niektórym wydają się najbardziej wiarygodne (czyli np. że wolno niszczyć wczesne embriony ludzkie w imię ważnych interesów naukowych; że wolno dokonywać aborcji w imię ważnych interesów osobistych — nie tylko w imię ratowania życia; że wolno zabijać zwierzęta na mięso). Racjonalność ma tego wymagać, ponieważ — według zwolenników takiej argumentacji — w sytuacji niepewności dotyczącej właściwej skali wartości należy stosować narzędzia teorii decyzji, czyli maksymalizować oczekiwaną wartość. W wypadku GT2a wymogi racjonalności nakazywały dostosować swoje przekonania na temat świata i związane z nimi zamiary do stawki, o którą chodzi. Stawką była tam realizacja bądź naruszenie fundamentalnych celów (wypicie trucizny naruszy je znacząco, dlatego lepiej nie ryzykować). W sytuacji GT3a stawka rozumiana jest inaczej: jest nią możliwość naruszenia istniejącej obiektywnie, choć nieakceptowanej w pełni

przez dany podmiot, skali wartości. Wymóg racjonalności rozumiany (w sensie I12D) nakazywałby w tym wypadku ostrożność, ponieważ podmiot nie jest racjonalny, jeśli nie maksymalizuje szansy na realizację swoich celów, a tego typu argumentacja zakłada, że celem każdego podmiotu jest spełnianie wymogów moralnych — jakiegokolwiek by one były.

Tak więc zwolennicy tego typu argumentacji uznaliby, że niekiedy z ostrożności należałoby przyjmować takie przekonania normatywne, które wcale nie wydają się nam najbardziej wiarygodne. Na przykład w GT3a racjonalność (w sensie I12D) wymagałaby, aby rzeczywiście mieć przekonanie, iż za wypicie lampki alkoholu idzie się do piekła, ponieważ nie jest racjonalne ryzykowanie nieskończonego wielkiego cierpienia przez nieskończonego długi czas dla jednego drinka. W innych wymienionych przeze mnie przypadkach należałoby być przekonanym, że nigdy nie wolno niszczyć wczesnych embrionów ludzkich do celów naukowych, dokonywać aborcji z powodów innych niż ratowanie życia, zabijać zwierząt na mięso (nawet gdyby te przekonania nie wydawały się nam wiarygodne). Podobnie jak w zakładzie Pascala kładziemy tu bowiem na szali wartość nieskończoną (czyli „potępienie na wieki”), a więc prawdopodobieństwo dziwacznej doktryny zakazującej picia alkoholu nie miałyby znaczenia, o ile tylko uznawalibyśmy, że jest większe od zera (podobnie byłoby w pozostałych przykładach).

Oczywiście wymóg reagowania na racje w tym przykładzie można by rozumieć nieco inaczej. Ponieważ chodzi tu przede wszystkim o zamiary i postępowanie, ktoś mógłby uznać, że same przekonania normatywne nie mają znaczenia (w przeciwieństwie do zakładu Pascala, gdzie chodziło przede wszystkim o przekonanie — o wiarę w Boga). Racjonalność (w sensie wymogu I12D) nie zakazywałaby akceptacji przekonania, że wolno pić alkohol (lub w bardziej wiarygodnych przykładach: że niekiedy wolno niszczyć embriony i płody ludzkie lub zabijać zwierzęta). Ale nawet gdyby przyjmowało się takie przekonania normatywne, to racjonalność (w sensie I12D) nakazywałaby, żeby postępować tak, jak gdyby te przekonania były fałszywe. Czyli w sytuacji GT3a należałoby postępować tak, jak gdyby faktycznie wypicie jednego drinka prowadziło do skazania na wieczne potępienie (lub jak gdyby embriony, płody czy zwierzęta miały bardzo wysoki lub pełny status moralny). Tak rozumiana racjonalność wymagałaby tego na podobnej zasadzie jak w wypadku GT2a, gdy nie powinnaś pić płynu, o którym tylko słyszałaś, że może być trucizną. Nawet niewielkie ryzyko poświęcenia życia dla jednego drinka w przykładzie GT2a byłoby sprzeczne z twoimi celami, tak jak ryzyko wiecznego potępienia w sytuacji GT3a.

Nie ma tu miejsca na wszechstronną ocenę tego typu argumentacji⁷. W innych tekstach przekonywałem, że rzeczywiście może ona działać w niektórych, bardzo rzadkich przypadkach. Pokazałem jednak, że nie da się jej zastosować do wykazania niedopuszczalności badań naukowych na wczesnych embrionach ludzkich (Żuradzki 2012b, 2014b).

7. REAGOWANIE NA RACJE A INNE WYMOGI RACJONALNOŚCI

Główna teza tego artykułu głosi, że wbrew powszechnej obecnie opinii, uznającej zasadnicze podobieństwo wszystkich wymogów określanych jako wymogi racjonalności, należy odróżnić dwa typy tego rodzaju wymogów. Owszem, wymóg właściwego reagowania na racje (przynajmniej jeśli chodzi o reagowanie na racje, które przemawiają za danymi przekonaniem, czyli II2C) jest podobny do pozostałych wymogów racjonalności (II1) w tym sensie, że uwzględnia epistemiczną sytuację podmiotu: „powinien” w sensie II1 i II2C wolno stosować wyłącznie wtedy, gdy podmiot jest w stanie dzięki swojej sytuacji epistemicznej reagować na racje, czyli np. nie w sytuacji GT1. Wymóg II2D jest bardziej problematyczny, ponieważ niektórzy filozofowie uznają w tym wypadku „odpowiedzialność całkowitą” podmiotu, czyli nie uwzględniają jego epistemicznych ograniczeń. Jednak między wymogiem właściwego reagowania na racje (II2) a wymogami wąsko rozumianej racjonalności (II1) istnieją bardzo poważne różnice.

Po pierwsze, wymóg reagowania na racje wydaje się mieć priorytet w stosunku do pozostałych wymogów racjonalności. Najłatwiej to zobaczyć w przykładzie GT2: przeprowadziłaś wiarygodny test, który pokazał, że masz do czynienia z trucizną, ale wciąż jesteś przekonana — wbrew dostępnym ci świadectwom — że to gin. W tym wypadku bardzo trudno jest uznać (choć, jak pisałem, Parfit czyni to w stosunku do przekonania nienormatywnych), że mimo wszystko wolno ci mieć zamiar wypicia tego płynu. Wydaje się bowiem, że wymóg reagowania na racje ma tu pierwszeństwo: jeśli twój zamiar oparty jest na przekonaniu na temat faktów, które jest niedostosowane do racji, to także ten zamiar jest nieracjonalny. Mówiąc metaforycznie: nieracjonalne przekonanie (w sensie II2) „zaraża” także zamiary, które się do niego odwołują. Sama spójność (czyli spełnianie wymogu II1) między nieracjonalnym przekonaniem a zamiarem nie ma znaczenia przy ocenie

⁷ Ostatnio interesującą krytykę takich argumentów przeprowadził Weatherson (2014).

racjonalności akurat tego zamiaru. Przedstawione tu rozumienie likwidowałoby więc niespójność w koncepcji Parfita, który uznawał, że nieracjonalność przekonań na temat faktów nie „zaraża” zamiarów, lecz nieracjonalność przekonań normatywnych już tak.

Po drugie, wymóg reagowania na racje nie dotyczy wyłącznie samego posiadania takiego czy innego nastawienia, lecz także tego, w jaki sposób nastawienie się pojawiło. Na przykład, gdyby w sytuacji GT3 twoje skądinąd trafne przekonanie, że w butelce jest trucizna, a nie gin, pojawiło się nie w wyniku przeprowadzeniu testu, lecz na skutek ślepego trafu, to nie byłoby racjonalne. Zilustrujmy to zmodyfikowanym przykładem: przeprowadzasz test, który pokazuje, że masz przed sobą truciznę, ale nie dajesz wiary jego rezultatom. Rzucasz więc monetą, zakładając, że jeśli wypadnie reszka, to będziesz przekonana, że w butelce jest trucizna, a jeśli orzełek – że jest tam gin. Wypada reszka i zaczynasz być przekonana, że w butelce jest trucizna. W takim wypadku twoje przekonanie nie byłoby racjonalne (w sensie II2), choć – na skutek czystego przypadku – byłoby prawdziwe. Tymczasem w wypadku powinności typu II1 sposób dojścia do przekonania nie ma znaczenia. Załóżmy, że jesteś przekonana, iż powinnaś zrobić X. Rzucasz monetą, zakładając, że jeśli wypadnie reszka, to będziesz zamierzała zrobić X. Wypada reszka i faktycznie zamierzasz zrobić X, ale nie dlatego, że masz takie, a nie inne przekonanie, lecz z powodu wyniku rzutu monetą. Mimo że powzięłaś swój zamiar w niewłaściwy sposób, nie naruszasz racjonalności w sensie spójności nastawień (II1): twoje przekonania i zamiary spełniają wymóg enkratei.

Po trzecie, można się zastanawiać, w jaki sposób spełnia się wymogi racjonalności. Czy spełnienie np. wymogu racjonalności typu II1B („jeśli jesteś przekonana, że powinnaś X, to powinnaś zamierzać X”) następuje wyłącznie przez sformułowanie zamiaru, by X (pod warunkiem, że jesteś przekonana, że powinnaś X), czy może także przez porzucenie przekonania, że powinnaś X? W tym pierwszym rozumieniu wymóg racjonalności odnosiłby się wyłącznie do drugiej części zdania („jeśli jesteś przekonana, że powinnaś zrobić X, to ze względu na wymogi racjonalności powinnaś zamierzać zrobić X”) i dlatego w literaturze anglojęzycznej takie sformułowanie określa się jako *narrow scope*, czyli wąski zakres. W drugim rozumieniu (*wide scope* – szeroki zakres) wymóg racjonalności odnosi się do obu części („ze względu na wymogi racjonalności: jeśli jesteś przekonana, że powinnaś zrobić X, to powinnaś zamierzać zrobić X”). Dlatego w tym drugim wypadku wymóg można spełnić także przez rezygnację z przekonania („racjonalność wymaga, abyś nie była przekonana, że powinnaś zrobić X, lub — jeśli jesteś o tym przekonana — żebyś zamierzała zrobić X”).

Na pierwszy rzut oka wymogi racjonalności w sensie II1 zawsze mają „szeroki zakres”⁸: nie istnieje żadne konkretne nastawienie, które podmiot musi mieć na mocy wymogów racjonalności. Dla przykładu założmy, że jesteś przekonana, iż powinnaś. W takiej sytuacji wymogi racjonalności typu II1 możesz spełnić na dwa sposoby: po pierwsze, możesz zamierzać *X*, a po drugie, możesz przestać być przekonana, że powinnaś *X*.

Inaczej jest w wypadku wymogów typu II2, czyli właściwego reagowania na racje. Zakłada się tu, że istnieją takie nastawienia, które racjonalny podmiot powinien mieć ze względu na stan świata. Np. jeśli masz wiarygodne świadectwo, że płyn przed tobą to trucizna, to nie ma innego sposobu na spełnienie wymogu racjonalności C niż bycie przekonanym, że płyn przed tobą to trucizna. Nie jesteś w stanie spełnić tego warunku, modyfikując poprzednik implikacji (czyli uznając, że jednak nie masz wiarygodnego świadectwa). Innymi słowy wymogi II2 mają „wąski zakres”.

Po czwarte, wymóg reagowania na racje, w przeciwieństwie do wymogów typu II1, może być spełniony częściowo: możesz być mniej lub bardziej racjonalna. W podanym przeze mnie przykładzie GT2 świadectwo, na które podmiot powinien zareagować, było oczywiste, jednak w wielu sytuacjach tak nie jest. Mogłoby się na przykład okazać, że zbadanie, czy płyn jest trucizną wymagałoby wcześniejszego nabycia jakiejś specjalistycznej wiedzy i umiejętności. A wtedy należałoby powiedzieć, że podmiot, który zdobył tę wiedzę oraz umiejętności, by przetestować płyn, miałby bardziej racjonalne przekonania w tej sprawie niż podmiot, który zawierzył jakiejś heurystyce. Natomiast w wypadku wymogów typu II1 to, czy nastawienia są racjonalne, jest zawsze jednoznacznie przesądzone na podstawie spójności z innymi nastawieniami podmiotu, która nie jest kwestią skali.

8. PODSUMOWANIE

Przyjmowany obecnie przez wielu filozofów podział na normatywność w sensie ścisłym oraz normatywność wymogów wąsko rozumianej racjonalności pomija ważny wymóg normatywny, czyli wymóg reagowania na racje. W tekście omówiłem jego dwa warianty: jeden związany z racjonalnością teoretyczną (reagowanie na świadectwa – przykład GT2), a drugi dotyczący racjonalności praktycznej (reagowanie na racje działania – przykład GT3), oraz pokazałem, w jaki sposób różni się on od pozostałych wymogów racjonalności.

⁸ Jest to obecnie przedmiotem ożywionej dyskusji zapoczątkowanej pracami Kolodny'ego (2005) i Broome'a (2007b).

Niechęć do traktowania wymogu reagowania na racje jako jednego z wymogów racjonalności jest zrozumiała (Broome 2013: rozdz. 5), ponieważ stoi za nią zamiar ujednoczenia sposobu, w jaki pojęcie racjonalności funkcjonuje w naukach społecznych i humanistycznych. Wielu naukowców uznaje, że u podłoża właściwie rozumianego pojęcia racjonalności leży jakieś pierwotne pojęcie wypracowane w teorii decyzji, które stosuje się na różnych poziomach ogólności w innych kontekstach (Bermúdez 2009). Racjonalne nastawienia to takie, które umożliwiają maksymalizację tego, co podmiot uznaje za wartość realizacji w świetle dostępnych mu świadectw. W tym podejściu ocenie pod kątem racjonalności podlega nie tyle treść nastawień, ile to, czy spełniają one pewne aksjomaty (np. przechodniość, ciągłość, niezależność preferencji).

Krytycy tak wąsko rozumianej racjonalności (Korsgaard 2008: 42) twierdzą jednak, że nie jest ona jeszcze normatywna we właściwym sensie, a na dodatek takie ujęcie nie wyczerpuje zakresu znaczeniowego terminu „racjonalność”, zarówno w użyciu potocznym, jak i naukowym. Jak pokazałem, termin ten niekiedy używany jest przez filozofów do oceny nie tylko tego, w jaki sposób należy wykorzystać posiadane informacje i skutecznie realizować swoje cele, lecz także tego, w jaki sposób należy nabywać nowe informacje oraz oceniać same cele. Racjonalność w tym szerszym ujęciu służy więc także ocenie mechanizmu pozwalającego podmiotowi reagować na dostępne racje.

Problem z tym podejściem polega jednak na tym, że terminem „racjonalność” określałoby się dwa bardzo różne od siebie typy wymogów: spójność między nastawieniami a dostępnymi podmiotowi racjami. Dlatego uważam, że ze względu na precyzję terminologiczną wymóg właściwego reagowania na racje należy uznać za odrębny, trzeci typ wymogów normatywnych⁹.

⁹ Artykuł został napisany dzięki stypendium podoktorskiemu z Centrum Kopernika Badań Interdyscyplinarnych w Krakowie, w ramach grantu *The Limits of Scientific Explanation* finansowanego przez Fundację Johna Templetona. Dziękuję Jerzemu Stelmachowi, Bartoszowi Brożkowi, a także uczestnikom seminarium na Wydziale Prawa UJ, gdzie przedstawiałem niektóre tezy tego artykułu, oraz Recenzentce/Recenzentowi „Filozofii Nauki”.

BIBLIOGRAPHY

1. Anscombe G. E. M. (1957), *Intention*, Cambridge (MA): Harvard University Press.
2. Bermúdez J. L. (2009), *Decision Theory and Rationality*, Oxford: Oxford University Press.
3. Broome J. (2007a), *Does Rationality Consist in Responding Correctly to Reasons?*, „Journal of Moral Philosophy” 4(3), 349-374.
4. Broome J. (2007b), *Wide or Narrow Scope?*, „Mind” 116(462), 359-370.
5. Broome J. (2013), *Rationality through Reasoning*, Oxford: Wiley.
6. Fantl J., McGrath M. (2010), *Knowledge in an Uncertain World*, Oxford: Oxford University Press.
7. Kelly T. (2003), *Epistemic Rationality as Instrumental Rationality. A Critique*, „Philosophy and Phenomenological Research” 66(3), 612-640.
8. Kolodny N. (2005), *Why Be Rational?*, „Mind”, 114(455), 509-563.
9. Korsgaard C. (2008), *The Normativity of Instrumental Reason* [in:] *The Constitution of Agency. Essays on Practical Reason and Moral Psychology*, New York (NY): Oxford University Press, 27-68.
10. Moller D. (2011), *Abortion and Moral Risk*, „Philosophy” 86(3), 425-443.
11. Parfit D. (2011), *On What Matters*, t. 1, Oxford: Oxford University Press.
12. Quinn W. (1993), *Morality and Action*, Cambridge: Cambridge University Press.
13. Raz J. (1999), *Engaging Reason*, Oxford: Oxford University Press.

14. Rawls J. (1994), *Teoria sprawiedliwości*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
15. Scanlon T. M. (1998), *What We Owe to Each Other*, Cambridge (MA): Harvard University Press.
16. Singer P. (1982), *Animals and the Value of Life* [in:] *Matters of Life and Death*, T. Regan (red.), New York (NY): Random House.
17. Street S. (2009), *In Defense of Future Tuesday Indifference. Ideally Coherent Eccentrics and the Contingency of What Matters*, „Philosophical Issues” 19(1), 273-298.
18. Weatherson B. (2014), *Running Risk Morally*, „Philosophical Studies” 167(1), 141-163.
19. Williams B. (1981), *Internal and External Reasons* [in:] *Moral Luck*, Cambridge: Cambridge University Press, 101-113.
20. Żuradzki T. (2010), *Internalizm racji do działania a granice relatywizmu*, „Etyka” 43, 19-39.
21. Żuradzki T. (2012), *Internalizm i eksternalizm w metaetyce*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
22. Żuradzki T. (2012), *Argument z niepewności normatywnej a etyczna ocena badań naukowych wykorzystujących ludzkie embriony*, „Diametros” 32, 131-159.
23. Żuradzki T. (2013), *Racje wewnętrzne, powinności moralne i relatywizm*, „Etyka” 46, 125-139.
24. Żuradzki T. (2014), *Preimplantation Genetic Diagnosis and Rational Choice under Risk or Uncertainty*, „Journal of Medical Ethics” 40(11), 774-778.

25. Żuradzki T. 2014. *Moral Uncertainty in Bioethical Argumentation: A New Understanding of the Pro-Life View on Early Human Embryos*, "Theoretical Medicine and Bioethics" 35(6), 441-457.